

Śmiech, dobra zabawa i mnóstwo serca



Wszyscy bawią się doskonale

Zdjęcie: Weronika Szymik



O krzeselka czas zawalczyć Zdjęcie: Weronika Szymik

Po raz kolejny odwiedzili nas wychowankowie Domu Dziecka w Piekarach Śląskich. Było dużo śmiechu i dobrej zabawy. A wszystko za sprawą chęci niesienia pomocy i ludzkiej dobroci. Czy tak trudno sprawić komuś radość?

Zajązdek i koszyk

Każdy, kto przyszedł do szkoły pierwszego kwietnia, mógł zauważyć zmiany: jednego zastanawiał powód rytmicznych dźwięków wydobywających się z małej sali gimnastycznej, innego przyczyna odmiennego niż zwykle stroju dziewczyn, które ubrane były w kolory wiosny, dodatkowo każda była w spodniach na szelkach. Ponadto na szkolnym korytarzu pojawił się ... wielkanocny zajązdek: w szarym stroju, długich króliczych uszach posuwistym krokiem wędrował po parterze, jakby na kogoś czekał. Trzymał koszyk, a w nich niespodzianki. Kto je miał otrzymać?

Wielkanocna rywalizacja

O godz. 9:15 skończyły się domysły. Do naszej szkoły zawitało dziesięcioro podopiecznych Domu Dziecka w Piekarach Śląskich wraz z trzema opiekunkami. To dla nich zajązdek przygotował niespodzianki, gdyż maluchy w tym dniu stały się najważniejszymi gośćmi Szkolnego Klubu Wolontariusza.

- Czy dzieci cieszyły się na dzisiejszy dzień?

- Tak, cieszyły się, zwłaszcza najmłodsze – odpowiada pani pracująca w Domu Dziecka w Piekarach Śląskich.

- Jak zaplanowała pani to spotkanie? - pytamy panią Katarzynę Michalską.

- Dzieciaki do nas przyjeżdżają, a my staramy się je zaangażować. Nie chodzi o to, że chcemy jedynie obdarowywać je prezentami. Zależy nam głównie na tym, żeby mogli się pobawić z naszymi gimnazjalistkami. Mają zorganizowane w tym czasie warsztaty taneczne i plastyczne – wyjaśnia pani Katarzyna Michalska, opiekunka Szkolnego Klubu Wolontariusza.

Pani Ewa Kolricz przygotowała dla uczestników "Zajązdeka" pierwszą konkurencję. Polegała ona na wycinaniu, klejeniu, ozdabianiu, rysowaniu i składaniu kolorowych papierowych jaj.

- Podoba mi się – cieszy się dwunastoletni Kamil.

Najmłodsze maluchy miały spory problem z wycinaniem jajek i tu z pomocą przyszły starsze koleżanki: pomagały maluchom w wycinaniu i dekorowaniu kartek.

- Czy dzieci chcą z tobą pracować? - zagadujemy.

- Oczywiście, że tak. Chętnie proszą o pomoc- wyjawia Wiktoria Aleksyuk, jedna z wolontariuszek.

- Te zajęcia są świetne. Widać, że dzieci są zadowolone – dodaje Ola Wylęzek, wolontariuszka.

Po skończeniu pracy dzieci otrzymały nowe zadanie: musiały odrysować swoje dłonie na kartkach, a następnie wyciąć odrisy w jak największej ilości. Dzieci, śmiejąc się i żywo rozmawiając, zabrały się do wykonania zadania. Po raz kolejny wolontariuszki okazały się nieocenione i ruszyły z pomocą maluchom. Najlepsi mieli nawet po kilkanaście wyciętych dłoni. Gdy zebrano wszystkie kolorowe dłonie, pani Ewa Kolricz zaczęła przyklejać je na ogromną białą kartkę. Już po paru chwilach dziecięce dłonie zamieniły się w różnobarwnego koguta.

- Fajne – mówi Ośmioletnia Natalia.

Taniec i „krzeselka”

W trakcie przygotowywania sali do drugiej części zajęć dzieci zabrały się do jedzenia słodyczy, które otrzymały od Zajączka. W sali było głośno i radośnie. Dzieci kicały, udając Wielkanocnego Zajączka.

- Co ci się najbardziej podoba w tym spotkaniu?

- Dzieci, że można im sprawić radość – odpowiada wolontariuszka Wiktoria Aleksyuk.

Po krótkiej przerwie nadszedł czas na zajęcia taneczne. Dzieci powtarzały energiczne ruchy jednej z uśmiechniętych wolontariuszek w rytm wesołej muzyki. Po zakończeniu tańców dziewczyny z wolontariatu ustawiły krzeselka w koło. Dzieci radośnie przystąpiły do znanej nam wszystkim zabawy. Gdy rozbrzmiewała muzyka, nasi mali goście krążyli wokół stojących w kole krzesel, lecz gdy muzyka ucichła, dzieci szybko ruszyły w stronę krzesel. Dzieci, które odpadły, z entuzjazmem kibicowały pozostałym w grze uczestnikom.

Rozdanie nagród

Po skończonej zabawie dzieci otrzymały nagrody i dyplomy w kategoriach takich jak: najładniejsze jajo świąteczne, najwięcej wyciętych kolorowych dłoni oraz nagroda za wygranie konkurencji z krzesłami.

- Na przestrzeni lat to kolejne takie spotkanie. Jak czują się wychowankowie po odwiedzeniu naszej szkoły?

- Dzieci czują się lepiej. Widać, że są szczęśliwsze. Uważają to za ciekawe urozmaicenie – mówi wychowawca z Domu Dziecka w Piekarach Śląskich.

- Czekamy na kolejne takie spotkanie – zauważa Patryk.

Początki współpracy

Pod koniec 2009 roku pani Sybilla Rakoczy zainicjowała współpracę z Domem Dziecka w Piekarach Śląskich. Widząc, jak wielu uczniów angażuje się w akcje organizowane w szkole, spotkała się z dyrektorką Domu Dziecka w Piekarach Śląskich, by zaplanować wspólną działalność.

- Pierwszą akcją była zbiórka przeprowadzona podczas Wielkanocy. Dom Dziecka potrzebował materiałów biurowych, więc nasi uczniowie przygotowali paczki z koniecznymi artykułami. Było ich prawie pięćdziesiąt. Kolejną akcją był spacer naszych uczniów z wychowankami domu dziecka do parku w Świerklańcu. Wtedy przygotowaliśmy ognisko, podczas którego piekliśmy kiełbaski i śpiewaliśmy. Wówczas zorganizowaniem tego spotkania zajęły się panie Joanna Skolik oraz Joanna Celińska-Pacholczyk – przypomina pani Sybilla Rakoczy, pedagog szkolny.

Weronika Szymik, Wiktoria Tobor

"Express Gimnazjalny"

Teksty: Oliwia Więcek, Paulina Jaruga, Laura Nowakowska, Aleksandra Zagórska, Anna Ślipko,

Wiktoria Bomba, Martyna Szlenk, Natalia Kruszyna,
Monika Broń, Weronika Szoltyśnik, Marta Kubica, Wiktoria Tobor, Weronika Szymik.

Opiekun: Lidia Rupik

Gimnazjum im. Jana Pawła II w Świerklańcu

42-622 Świerklanec, ul. Źródłana 3



Express Gimnazjalny drugi w „Srebrnej czcionce”

27 maja rozstrzygnięty został **Powiatowy Konkurs na Najlepsze Pismo Uczniowskie szkół podstawowych i gimnazjów „Srebrna czcionka”** organizowany przez Szkołę Podstawową nr 5 w Tarnowskich Górach oraz Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną (filia w Tarnowskich Górach).

Express Gimnazjalny zdobył drugie miejsce. Pod uwagę brano merytoryczną zawartość tekstów, ich poprawność językową, różnorodność form wypowiedzi dziennikarskiej, styl i profesjonalizm szaty graficznej, obiektywizm w prezentowanych poglądach oraz oryginalną twórczość uczniowską.

Gazetki szkolne oceniali: Jarosław Myśliwski (red, naczelny „Gwarka”), Arkadiusz Kuzio - Podrucki (publicysta) oraz Ewa Giolda- Swoboda (pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej).

red.

Drodzy Czytelnicy!

Nieubłaganie zbliża się koniec roku szkolnego. Nie powstrzymało nas to jednak od stworzenia następnego, trzeciego już numeru "Expressu Gimnazjalnego"! W tym numerze piszemy o szkolnym wolontariacie, naszej polsko - niemieckiej współpracy ze szkołą w niemieckim Eckental oraz wielu innych ciekawych sprawach dotyczących życia zarówno w szkole, jak i poza nią.

Mam nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie i zachęcam do przeczytania! Oprócz tego życzę udanych wakacji i sił na nowy rok szkolny w imieniu swoim i całej redakcji! :)

Redaktor naczelna
Oliwia Więcek

Cegiełki z serca

Wywiad z panią Katarzyną Michalską prowadzącą Klub Wolontariusza

Jakie były początki Klubu Wolontariusza?

Szkolny Klub Wolontariusza powstał w roku 2009, kiedy zaczęłam tutaj pracować. Moją pierwszą akcją była „Szlachetna Paczka”. Pomogliśmy wtedy tarnogórskiej rodzinie, która zwróciła się o konkretną pomoc. Ta akcja przerosła nasze oczekiwania. Było mnóstwo darów. Wówczas stwierdziliśmy, iż warto zaplanować cykliczne działania. Pani Sybilla Rakoczy, pedagog szkolna, nawiązała współpracę z Domem Dziecka w Piekarach Śląskich. Powołaliśmy do życia Szkolny Klub Wolontariusza.

Ile było już akcji?

Trudno je zliczyć. Można powiedzieć, że co roku przeprowadzamy kilka cyklicznych akcji. W tym roku szkolnym odbyło się już dziewięć.

Jak wolontariusze przygotowują się do nich?

Spotykamy się podczas długich przerw w sali nr 7. Wtedy planujemy działania na dany rok szkolny. Zazwyczaj kontaktujemy się z domem dziecka albo domami seniora. Nawiązujemy współpracę, pytamy, jakie są potrzeby i przygotowujemy się. Nasz Szkolny Klub Wolontariusza w tym roku liczy 64 członków, więc trzeba było podzielić się na grupy. Robimy małą analizę, kto za co jest odpowiedzialny, jakie produkty musimy kupić, jeśli są to jakieś zbiórki. Wolontariusze m.in. pieką ciasta, przygotowują podarki i zabawy taneczne dla dzieci.

Czy młodzież jest chętna do niesienia pomocy?

Owszem, nigdy nie mam problemu z prowadzeniem kolejnej akcji niesienia pomocy. Właściwie jest zawsze więcej chętnych niż możemy zaangażować. Właśnie dlatego, aby więcej osób mogło uczestniczyć w naszych akcjach, podzieliłiśmy się na grupy. Ci, którzy nie mogą pojechać z nami, zawsze mają możliwość coś przynieść lub przygotować potrzebne materiały.

Jak wyglądają akcje, podczas których dzieci przyjeżdżają do naszej szkoły?

Jedną z nich są tzw. „Warsztaty Zajęczkowe”. W tym roku trzecioklasistki przygotowały warsztaty taneczne. Najmłodszy wychowanek Domu Dziecka są zapraszani do naszej szkoły dwa razy w roku: przed Świętami Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy.

Dzieci uczestniczą w tzw. „Warsztatach Zajęczkowych”, które przygotowuje p. Ewa Kolricz wraz z uczniami. Są to zajęcia plastyczne o tematyce wielkanocnej. Ponadto nasze wolontariuszki zapraszają dzieci do wspólnej zabawy tanecznej i gier ruchowych. Dzieci je uwielbiają! Na koniec każdy z małych gości dostaje pamiątkowy dyplom i słodkie upominki. Co roku otrzymujemy dzięki pomocy sponsorów darmową pizzę dla dzieci i naszych wolontariuszek.

Moja ulubiona akcja nazywa się „I Ty możesz zostać św. Mikołajem”.

Organizujemy ją przed Świętami Bożego Narodzenia. Polega ona na przygotowaniu imiennych podarunków dla wszystkich dzieciaków i nie tylko, bo najstarszy wychowanek domu dziecka potrafi mieć nawet 18 lat. Jest to naprawdę szeroko zakrojona akcja. W tym roku mieszkańców domu dziecka było 45. Każdemu z nich około 90. uczniów przygotowało jakąś paczkę. Nie byli to tylko wolontariusze, ale także gimnazjaliści, którzy nie są zrzeszeni w naszym klubie.

Uczniowie wcześniej znali imiona, wiek obdarowanego. Do prezentów były dołączone zdjęcia i życzenia. Chcieliśmy, by dzieci poczuły, że Mikołaj przynosi specjalną paczkę tylko dla nich, a nie, że są tylko jednymi z wielu. W tym okresie jesteśmy zapraszani przez Dom Dziecka w Piekarach Śląskich na wspólne spotkanie. Przy wigilijnym stole składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy, a dzieciaki otrzymują prezenty. Jest to bardzo uroczysty i dla nich, i dla nas czas.

Co Pani czuje, pomagając i widząc uśmiechy na twarzach dzieci?

I wolontariusze, i ja jesteśmy szczęśliwi, gdy widzimy ich uśmiechy. Nie tylko tych małych, ale także tych starszych, bo oni tak samo potrzebują ciepła, dobrego słowa i spotkania drugim człowiekiem. Jest to coś, co daje siłę. Chce się potem prowadzić takie akcje w szkole.

Są także organizowane akcje dla seniorów?

Tak, to jest druga gałąź naszych wolontaryjnych akcji. Współpracujemy z dwoma domami seniora. Jeden jest w Tarnowskich Górach na osiedlu Przyjaźń, a drugi w Bytomiu: Dom Seniora Dolomity. Częściej współpracujemy z Domem Seniora w Tarnowskich Górach, gdyż współpraca z nimi zaczęła się wcześniej.

Jak taka pomoc wygląda?

Najbardziej cenione są spacer. Dużo mieszkańców porusza się na wózkach inwalidzkich, bywają też osoby niewidome. Ci ludzie nie mają możliwości wyjść na spacer. Przychodzimy z pomocą. Zajeżdżamy tam w grupie piętnastoosobowej i zabieramy seniorów na cudowny spacer. Widzimy, że jest to dla nich uciecha i frajda, że mogą wybrać się na przechadzkę w piękny słoneczny dzień.

Przed okresem Świąt Wielkanocnych jesteśmy w trakcie przygotowywania akcji połączonej z warsztatami plastycznymi, żeby ci ludzie razem z naszymi wolontariuszami mogli razem poprzybywać w trakcie wykonywania prac plastycznych. To jest tylko pretekst do rozmowy, bo wiadomo, że nie zależy nam, żeby ci starsi ludzie ukierunkowali się artystycznie. W okresie świątecznym współpracujemy z naszym chórem prowadzonym przez panią Justynę Otołińską. Razem przyjeżdżamy do domu seniora na występ.

Czy wzrasta liczba osób, którym należy pomóc?

Trudno powiedzieć. To zależy od ilości mieszkańców w domach seniora. Jest ich naprawdę bardzo dużo, więc nie jestem w stanie powiedzieć ilu. Przed naszą wizytą w domu seniora zostaje wywieszona ogłoszenie, że przyjeżdża młodzież. Kto jest chętny, po prostu zjawia się na takim spotkaniu. Wiadomo, że są osoby, które nie są w stanie poruszać się nawet na wózkach inwalidzkich, wówczas ta pomoc jest ograniczona. Chętni mogą wziąć udział w warsztatach lub pójść na spacer.

Mieszkańców domu dziecka w tym roku było 45. Są oni rozparcelowani w różnych miejscach w Piekarach Śląskich. Mieszkają w swoich mieszkaniach. Nie jest to jeden dom, jak to mówiono kiedyś "sierociniec". Mają namiastkę swoich własnych domów.

Czy członkowie Klubu Wolontariusza chcą nadal pomagać po zakończeniu nauki w naszej szkole?

Mam nadzieję, że tak. Mogę powiedzieć z mojego doświadczenia, że nasi byli uczniowie uczęszczający do Liceum Ogólnokształcącego im. S. Sempołowskiej w Tarnowskich Górach nadal działają w szkolnych klubach wolontariusza. Myślę, że wolontariat jest teraz popularny i taki jakby „modny”, co mnie oczywiście bardzo cieszy. Jeśli jest taka możliwość, wówczas korzystają z niej i biorą udział w takich akcjach. To taki mały załazek, który potem kiełkuje.

Czy może Pani liczyć na wsparcie grona pedagogicznego?

Tak. Chcę zaznaczyć, że nie jestem sama. Wielu nauczycieli bardzo mi pomaga. W tym roku jest to pani Joanna Olech-Cofałka. W zeszłym roku była to pani Bożena Rejner. Pani pedagog Sybilla Rakoczy stała się łącznikiem między nami, a domem dziecka. To ona często się kontaktuje z panią dyrektorką Czapłą i pomaga w organizacji akcji niesienia pomocy. Chór, który wspiera nasze akcje jest przygotowywany przez panią Justynę Otolińską. Gdy planujemy przeprowadzenie warsztatów plastycznych swą pomoc niosą panie: Joanna Olech-Cofałka i Ewa Kolricz. Mogę powiedzieć, że każdy z nauczycieli – czy dyrektorka czy nauczyciel przedmiotu dokłada swoją cegiełkę. Przynoszą potrzebne materiały, pomagają w organizowaniu wyjazdów.

Rozmawiały: Weronika Szymik, Wiktoria Tobor



"Nie mogę się doczekać następnego razu" Zdjęcie:Weronika Szymik



Oliwia pomaga młodszej koleżance

Zdjęcie:Weronika Szymik



Z prac powstał piękny kogut

Zdjęcie:Weronika Szymik

Zagraniczne podróże małe i duże

Nasze gimnazjum współpracuje z gimnazjum w niemieckiej miejscowości Eckental. Od czasu do czasu są organizowane muzyczne wymiany uczniowskie. W zeszłym roku gościliśmy uczniów z Niemiec wraz z nauczycielami. 11 maja tego roku nasze gimnazjum udało się w daleką podróż do przyjaciół z za granicą. Projekt dofinansowała Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. Gimnazjum w Eckental ku zdziwieniu polskich uczniów okazało się ogromną niespodzianką (dosłownie!). Budynek może poszczycić się ogromną powierzchnią, nowoczesną salą gimnastyczną i doskonale wyposażonymi zapleciami naukowymi. Szkoła liczy 1173 uczniów oraz 128 nauczycieli. Uczniowie uczęszczają łącznie do 32 klas. Naszych uczniów zdziwiła nie tylko szkoła, ale niektóre ze zwyczajów panujących w niemieckich domach. A oto co działo się w poszczególnych dniach wyjazdu:

Poniedziałek

Dzień zapowiadał się niesamowicie męcząco. Czekala na 11 godzinna droga do niemieckiej miejscowości Eckental. Wszyscy cieszyliśmy się na myśl o tygodniu spędzonym za granicą. Droga dobiegła końca około godziny 19. Nie mogliśmy ukryć zdziwienia, gdy naszym oczom ukazała się ogromna szkoła z równie wielkim boiskiem. Już z daleka dostrzegliśmy naszych niemieckich przyjaciół. Każdy z nas znalazł swojego partnera, po czym udaliśmy się wspólnie do auli. Po krótkim powitaniu i poczęstunku każdy uczeń wraz ze swoim partnerem udał się do nowego domu. Tak minął nam dzień pierwszy!

Wtorek

Nikt nie powiedział, że będziemy mogli się wyspać! Zebraliśmy się w gimnazjum Eckental równo z pierwszym dzwonkiem. Wszyscy razem udaliśmy się do sali, gdzie mieliśmy zajęcia integracyjne. Zabawnie było słuchać, jak nasi niemieccy przyjaciele zmagają się z polskimi słówkami. Po wspólnych zabawach i próbie chóru udaliśmy się na obiad do tamtejszej stołówki szkolnej. Tego dnia obejrzelismy także część szkoły. Po obiedzie udaliśmy się do domów i spędzaliśmy czas wraz z naszymi niemieckimi partnerami i ich rodzinami.

Środa

Nadszedł dzień wielkiego koncertu! Ten dzień był szczególnie właśnie ze względu na to wydarzenie. Kiedy tylko przybyliśmy do szkoły, zaczęła się próba. Później przygotowania auli do pomieszczenia setek osób, które przybyły na nasz koncert. Polscy uczniowie nie mogli uwierzyć własnym oczom, kiedy nagle jedna ze ścian złożyła się i zwiększyła powierzchnię auli. Tego dnia udaliśmy się także na lekcje z naszymi niemieckimi partnerami. Wieczorem, kiedy byliśmy w końcu gotowi, a goście zdążyli już zająć miejsca, odbył się koncert. Był on wielkim sukcesem! Oklaskom nie było końca! Później udaliśmy się na poczęstunek przygotowany przez rodziców niemieckich uczniów. Środa należała zdecydowanie do najlepszych dni całej wymiany!

Czwartek:

Tego dnia wszyscy pojechaliśmy na wycieczkę do Szwajcarii Frankońskiej. Tam zwiedziliśmy mały zamek oraz pobliską jaskinię, a następnie udaliśmy się na godzinny spacer. Nasza grupa zjadła obiad w miejscowej restauracji, w której zaserwowano nam typowe posiłki regionalne. Po zakończeniu wycieczki w góry, każdy udał się do domu i odpoczął przed wieczorną dyskoteką w klubie niedaleko szkoły. Podczas imprezy każdy tańczył, śmiał się i naprawdę świetnie się bawił! Wieczorna zabawa umożliwiła lepsze poznanie się i wspólne spędzenie czasu przy dobrej muzyce.

Piątek:

W przedostatnim dniu wymiany wybraliśmy się wspólnie do jednego z najciekawszych miast regionu, a mianowicie – do Norymbergi. Podróżowaliśmy do celu niezwykle nowoczesnym metrem oraz pociągiem. Na miejscu odwiedziliśmy zamek, a tuż po krótkim spacerze, mieliśmy kilka godzin na kupienie pamiątek, słodyczy oraz skosztowania jedzenia w pobliskich knajpkach. Polacy mieli okazję na zwiedzenie pobliskich lokali wokół norymberskiego rynku. Kiedy czas wolny dobiegł końca, pojechaliśmy do zoo, gdzie mogliśmy oglądać pokaz delfinów. Po przedstawieniu była chwila czasu wolnego na samodzielne zwiedzenie każdego zakamarku lokalnego zoo. Kilka godzin później udaliśmy się na ostatni wieczór do domów naszych partnerów.

Sobota:

Każdy z nas był bardzo smutny, z tego powodu, że musieliśmy odjechać już do własnych domów. Niezapomniane chwile na zawsze zostaną zapamiętane. Wczesnym rankiem grupa Polaków zebrała się wraz z partnerami w szkolnej auli, gdzie wręczono nam drobne upominki. Godzinę później siedzieliśmy już w autokarze machając ze łzami w oczach swoim partnerom.

Oliwia Więcek

Paulina Jaruga



Wszyscy uczniowie wraz z nauczycielami

P. Barbara Odoj

Młodzież polsko – niemiecka ma możliwość poznania się, nawiązania przyjaźni

Ze Świerklańca do Eckental

Wywiad z panią **Barbarą Odoj** na temat Polsko - Niemieckiej Współpracy Młodzieży



Projekt "Zielone ściany" , 2012 rok

Strona internetowa szkoły

Kiedy młodzież naszego gimnazjum nawiązała współpracę ze swoimi rówieśnikami z Niemiec?

W 2008 roku w naszej szkole zorganizowaliśmy wystawę historii stosunków polsko-niemieckich. Po pewnym czasie trafiła ona do gimnazjum partnerskiego w Eckental. Dwa lata później młodzież świerklanieckiego gimnazjum odwiedziła po raz pierwszy kolegów i koleżanki w Eckentalu. W następnym roku uczniowie niemieccy przyjechali z rewizytą do Świerklańca. Do tej pory odbyły się cztery wymiany uczniowskie. Warto dodać, że w ciągu roku utrzymujemy stały kontakt z naszą szkołą partnerską: korespondujemy, wymieniamy się informacjami na temat wydarzeń szkolnych. Ponadto w trakcie roku szkolnego realizujemy projekty językowe: „Grüne Wände” („Zielone ściany”), wspólne spotkania z panem Manfredem Bachmayerem (przedstawicielem powiatu Erlangen-Hochstadt) przed Bożym Narodzeniem, podczas których rozmawiamy o tradycjach adwentowych i bożonarodzeniowych w Niemczech.

Jak wyglądają takie wymiany?

Głównym hasłem przewodnim wszystkich dotychczasowych wymian młodzieży i współpracy z gimnazjum w Eckental jest: „Taniec i muzyka łączą ludzi”. Najważniejszym momentem każdej wymiany jest koncert chóru, w którego składzie są polscy i niemieccy uczniowie. Ponadto poznajemy najciekawsze miejsca oraz okolice, w których mieszkają niemieccy koledzy i koleżanki. Wspólnie spędzone owocują zawarciem przyjaźni, trudno jest wracać do domu.

Czy nasi uczniowie dostrzegają jakieś różnice między Polską a Niemcami?

Z całą pewnością tak. Przecież jest ich sporo. Szczególnie różnic kulturowych, dotyczących życia codziennego, podejścia do różnego rodzaju spraw.

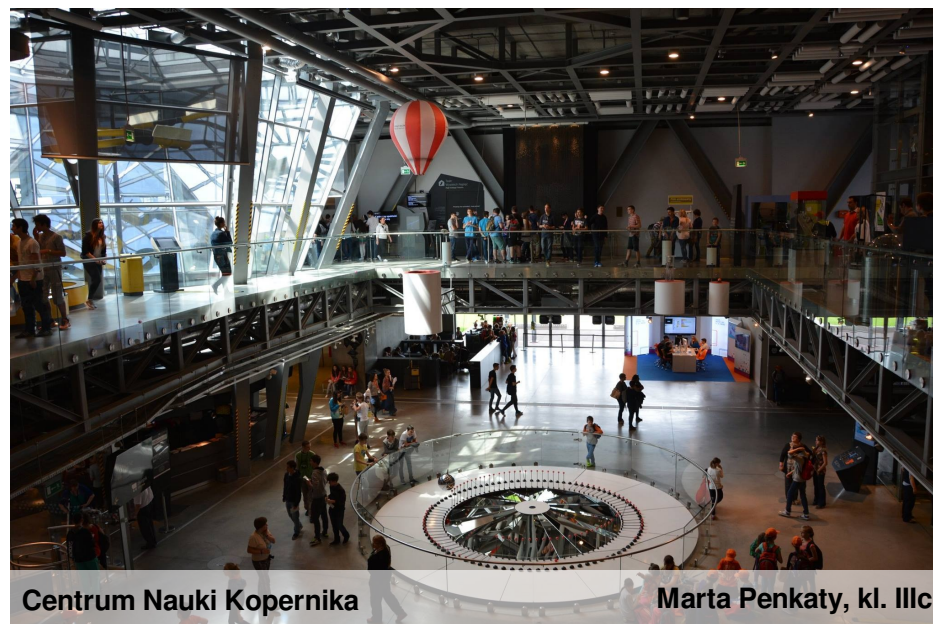
Dlaczego podjęła się pani trudu organizowania wymiany młodzieży?

Jest to dla mnie wielka przyjemność, choć muszę przyznać, połączona z ogromną pracą. Chciałabym, żeby podczas takiej wymiany uczniowie

Zakochani w Warszawie

5 maja br. grupa uczniów z naszego gimnazjum, pod czujnym okiem pani B. Krawiec oraz pani A. Lebel, wyruszyła na wycieczkę do Warszawy. Podróż, mimo że długa, minęła szybko i wesoło. Główną atrakcją tego dnia było odwiedzenie Centrum Nauki Kopernik, gdzie uczniowie mogli połączyć naukę z zabawą. Wieczorny spacer trasą piłkarza po Stadionie Narodowym wprawił młodzież w dobry nastrój. Z pewnością spełniło się marzenie niejednego chłopaka. Po nocy spędzonej w hotelu, grupa była gotowa na dalsze zwiedzanie. Nawet deszcz nie przeszkodził w odwiedzeniu budynku sejmu, a popołudniu Muzeum Historii Żydów Polskich, które jednak nie wzbudziło szczególnego zainteresowania wśród uczniów. O wiele bardziej spodobał im się spacer ulicami stolicy. Rankiem uczniowie zobaczyli ostatnie przygotowane dla nich atrakcje. Muzeum Sportu i Rekreacji zaoferowało ciekawy wykład o występowaniu fizyki w sporcie oraz krótkie, ale ciekawe zwiedzanie. Powązki fascynowały swą tajemniczością, a także specyficznym urokiem. Około godziny 15, uczniowie wraz z opiekunami, udali się w podróż do domu. Zakochani w Warszawie, z trudem opuścili piękne miasto.

Laura Nowakowska



Centrum Nauki Kopernika

Marta Penkaty, kl. IIIc

Gefördert durch / Projekt dofinansowała



 dpjw
 pnwm
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

Deutsch-Polnisches Jugendwerk
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

Logo

naszej szkoły mieli zapewniony bogaty program, który zapewni rozwój wiedzy i umiejętności językowych. Zależy mi również na tym, żeby poznali troszeczkę świata i nawiązali nowe przyjaźnie, które będą pielęgnować przez lata. Taki wyjazd uczy również otwartości na innych.

Rozmawiały: **Marta Kubica, Weronika Szoftysik**



Surferem podobno się rodzi... Wywiad z Jakubem Kuzią z klasy IIIc

Co skłoniło cię do uprawiania tak nietypowego w Polsce sportu?

Od zawsze pociągała mnie woda. Często z rodzicami wyjeżdżam nad ocean. Gdy widzę fale, podskakuję z radości. Surferem podobno się rodzi, może coś w tym jest.

Gdzie trenujesz?

Surfing to w 80% pływanie, więc trenuję pływanie. Dodatkowo również Piłkę Wodną w WTS Polonia Bytom. Manewry na fali i tricki trenuję na skateparku w TG na symulatorze surfingu-desce surfskate.

Masz regularne treningi czy robisz to sezonowo?

Sam surfing na fali trenuję jedynie sezonowo, ale co 2 miesiące staram się gdzieś wypaść. Aktualnie jestem w drodze na Hel, bo jutro są 1,5 fale.

Od jak dawna serfujesz?

Pierwszy raz stanąłem na desce 8 lat temu na Dominikanie. Pamiętam dokładnie, gdyż instruktorem surfingu był mulat i dziwiłem się, że tak można się opalić.

Co czujesz podczas pokonywania fal? Denerwujesz się?

Gdy staję na desce, to świat zewnętrzny się wyłącza. Czas jakby zwalnia, a fala daje mi chwile szczęścia.

Wiktoria Bomba i Martyna Szlenk

Na deszczowe dni

Polecane tytuły filmów: *Top Gun Salt Skazani na Shawshank 1000 słów Turysta Snajper Czas wojny Labirynt fauna Grobowiec diabła Ostatni samuraj Cast away Soul surfer Woda dla słonia Ostatnia piosenka Przepowiednia Grawitacja*

Polecane tytuły książek:

Córka laguny Słodkie kłamstewka Anna i pocałunek w Paryżu Tajemnice diabelskiego kręgu Najgorszy człowiek na świecie Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął Kwiaty na poddaszu Kwiat pustyni Tunele

Poszukiwania czas zacząć...

Ania Ślipko

Kolory lata

Moda damska

Motywnym przewodnim lata są lekkie kolorowe ubrania. Każdy znajdzie coś dla siebie, ale nastolatki częściej wybierają stroje sportowe. Niemałym problemem jest zmieniająca się pogoda, więc w naszej szafie powinny się też znaleźć cieplejsze ubrania z długimi rękawami. Wciąż modne są rockowe przetarcia na spodniach długich jak i krótkich. W sklepach obok klasycznych rurek pojawiają się tzw. Boyfrendy. W kwestii butów dalej zostajemy przy wygodnych i praktycznych trampkach. W zestawie z eleganckimi ubraniami dobrze prezentują się sandały oraz baleriny.

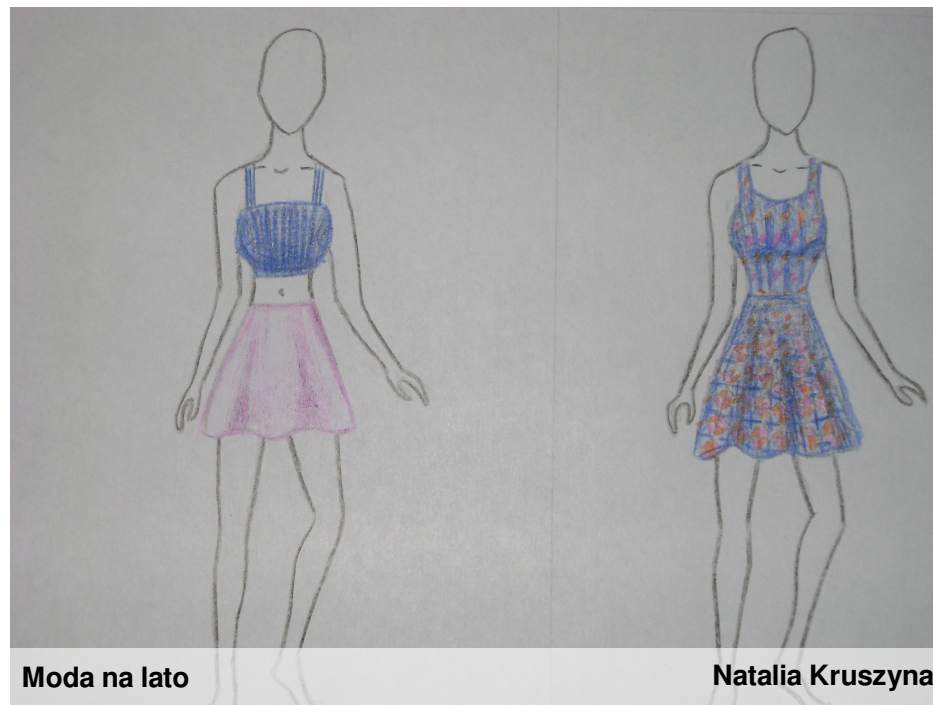
Moda męska

Dla chłopców w sklepach pojawiły się koszule i marynarki – elegancko. Dla lubiących zwykle luźne t- shirty na pewno coś się znajdzie. Spodenki przed kolana też wyglądają bardziej elegancko, oczywiście są również jeansy i spodenki dresowe. Na nogi oczywiście pasujące na każdą okazję trampki.

Gdy idziemy w stronę luźniejszych ubrań warto zaopatrzyć się w bluzę i wygodny dres na chłodniejsze dni.

Tego lata stawiamy na wygodę i dobra zabawę.

Natalia Kruszyna



Małe zmiany w kosmetyce

Niedługo wakacje, więc warto nieco zmniejszyć ilość nakładanego makijażu. Zrezygnuj z podkładu i pudru. Zastąp je najzwyklejszym kremem BB, by cera nie przesuszała się od słońca oraz korektorem, żeby ukryć niedoskonałości. Jeżeli używasz eyeliner'a, koniecznie zainwestuj w jego wodoodporną wersję (latem bardzo łatwo może się rozmazać) lub całkowicie z niego zrezygnuj. Jest ciepło! Po co zatem masa kosmetyków? Wystarczy wodoodporny tusz do rzęs, aby świetnie wyglądać!

Aleksandra Zagórska